KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 21-go Grudnia 1866 r. | № 286. | Lat 45. | Dnia 9 (21) Grudnia 1866 r.

Piątek. | Rano ciepła st. 1, w poł. c. st 2. Wys. wody st: 3 c. 8; (Przybywa). | Wschód Słońca g. 8 m. 9, Zachód „ 3 „ 47 | Jutro, ŚŚ. Zenona i Flawjana MM.

OD REDAKCJI KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Z dniem 1szym Stycznia rozpoczynamy kwartał I. roku 1867., a istnienia naszego lat 46.

Łaskawi Prenumeratorowie zamieszkali na prowincji, raczą, dla uniknienia wszelkiej zwłoki w odbiorze pierwszych numerów *Kurjera Warszawskiego,* w następnym kwartale, poczynić wczesne na właściwych Urzędach i Stacjach Pocztowych zapisy.

Pismo to wychodzić będzie w tym samym zakresie i w tym samym duchu, jakie mu przekazane zostały przez Założyciela onego ś. p. Ludwika-Adama Dmuszewskiego.

Cena prenumeraty *Kurjera Warszawskiego,* pozostaje ta sama, jaka była od początku założenia tego pisma:

W *Warszawie*, rocznie, rs. 4 kop: 80 (czyli złp. 32), półrocznie, rs. 2 kop: 40 (czyli złp. 16); kwartalnie, rs. 1 kop: 20 (czyli złp. 8). Z roznoszeniem do domów po 5 kop: (czyli gr: 10) więcej na miesiąc.

Prenumerować można w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* i w Kantorach tegoż pisma.

W Królestwie zaś i w Cesarstwie, prenumerata wynosi: rocznie, rs. 6 kop: 60 (czyli zł: 44); półrocznie, rs. 3 k. 30 (czyli zł: 22); kwartalnie rs. 1 k. 65 (czyli zł: 11).

Prenumeratorowie życzący odbierać *Kurjera Warszawskiego* w oddzielnych kopertach, pod swoim adresem, tak w Królestwie jako i Cesarstwie. dopłacą na koperty rs. 1, na kwartał, i wówczas z żądaniem swojem zechcą się zgłosić listownie do *Pocztowej Expedycji Gazet w Warszawie*, lub do *Redakcji Kurjera Warszawskiego,* ulica Wierzbowa, Nr 473 *c*, w domu św. p. *Ludwika-Adama Dmuszewskiego,* przesyłając na prenumeratę: roczną, rs. 10 kop: 60; półroczną, rs. 5 k. 30; kwartalną, rs. 2 kop. 65.—Wszelkie zażalenia na nieregularne odbieranie, Prenumeratorowie zechcą wprost do Redakcji nadsyłać.

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem,* podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 6,324 kopiejek 9, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 7 (19) Grudnia r. b., Nikodemowi Domańskiemu, właścicielowi dóbr Chwalboczyce, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Kaliskim, Gminach: Skotniki i Zelgoszcz, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,279 kop. 59, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 7 (19) Grudnia r. b., Antoniemu Domaniewkiemu, właścicielowi dóbr Krobanów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Zduńska-Wola, wysłane zostało do Kassy Ptu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,571 k. 21, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Grudnia r. b., Andrzejowi Psarskiemu, właścicielowi dóbr Grabowo, położonych w Gubernji Radomskiej, Pcie Opoczyńskim, Gminie Rodonin, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,101 kop. 40, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Grudnia r. b., Sylwestrowi Tuszowskiemu, właścicielowi dóbr Czortowice, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Moniatycze, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 19,382 k. 43, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Grudnia r. b., Michałowi Selwan, właścicielowi dóbr donacyjnych Wilkowice-Górne, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Świerze-Górne, wysłane zostało do Kassy Ptu Radomskiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant Xiążę *Szachowski*, i Tajny Radca *Sołowiew*, z Petersburga; dymisjonowany Jenerał-Lejtnant *Kruzensztern*, z Lublina; — wyjechali zaś: Jenerał Artylerji Baron *Korff*, Jenerał-Lejtnant Hr. *Toll* i Jenerał-Major *Raden*, do Petersburga; Jenerał-Adjutant J. C. M. Baron *Korff*, do Łochowa; Jenerał-Major *Kochanow*, do Rogowa; Tajny Radca *Ostrowski*, do wsi Czajek; Rzeczywisty Radca Stanu *Bucharin*, za granicę.

— Jutro, jako w dzień pogrzebu, odbywającego się w Petersburgu, ś. p. Marjanny z Krassowskich Baronowej *Korff*, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele Ś. JÓZEFA Opieki na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 11ej rano, na które pozostała Rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (20,271.)

— Jutro, t. j. dnia 22 Grudnia b. r., o godz. 11-ej z rana, w kościele Śgo JÓZEFA Oblubieńca, w kaplicy PANA JEZUSA, na Krak.-Przedm., odbędzie się za duszę ś. p. Stanisława *Jachowicza*, Wotywa żałobna, na którą pozostała Żona wraz z Synem, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (20,258).

— Ś. p. Marjanna z Podleskich *Nosalska*, po długiej a ciężkiej słabości, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 54, przeniosła się do wieczności. W nietulonym żalu pozostały Mąż, Dzieci i Wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, w Sobotę, o godzinie 10ej z rana, w kościele parafjalnym P. MARJI, na Nowem-Mieście, a następnie na exportację zwłok tegoż dnia, o godzinie 3ej po południu, z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski. (20,288.)

— We wczorajszem ciągnieniu Loterji Fantowej, ze stu tysięcy losów, przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności urządzonej, następujące Numera wygrały: 30,481 — trzy tuziny przodów do koszul, wartości rs. 15; 35,421 — szal Francuzki, wartosci rs. 50; 37,776 — kufer skórzanny podróżny, wartości rs. 30; 38,584 — lampę, wartości rs. 15; 48,252 — dywan, wartości rs. 50; 48,430 — zegar drewniany, regulator, wartości rs. 30; 50,003 — tuzin ręczników, wartości rs. 15; 53,118 — stoliczek okrągły, wartości rs. 15; 69,127 — sztukę płótna, wartości rs. 50; 74,728 — garnitur mebli mahoniowych, wartości rs. 500, (premjum dru-

gie); 94,393 — lustro na postumencie żelaznym z takiemiż lichtarzami, wartości rs. 15; 98,081—dywan, wartości rs. 15. — Nadto opuściliśmy w tabelce poprzedniej numer 17,880, wygrywający maszynkę do kawy platerowaną, (Lokomotywę), wartości rs. 30. — Razem w dniu wczorajszym wyciągnięto Numerów 200. Pozostaje jeszcze jedno premium najważniejsze, t. j. serwis za rs. 1000. — Dziś dokończenie ciągnienia.

— Nie ma może milszego uczucia, jak czuć wartość i zasługę kolegi i módz się cieszyć z jego powodzenia. Jest to bodaj czy nie największy urok młodości i młodzieńczych towarzystw szkolnych lub obozowych; a powinienby być zda się przedewszystkiem cechą literatów i artystów, jako współpracowników w duchu, na polu nauki lub sztuki. Czy tak jest na tym padole płaczu? nie tu miejsce roztrząsać. My chcemy tylko powiedzieć, że to miłe uczucie, i pod tym oboim względem, winniśmy koledze naszemu „Kurjerowi Lubelskiemu", który w pierwszym roku swego istnienia, nie tylko odpowiedział we wszystkiem celowi i naturze publikacji swojej, ale nadto w wielu artykułach treści literackiej, malujących zwłaszcza społeczne życie miejscowe, umiał nadać sobie wyższe znaczenie i szlachetną dążność moralną, dowodząc zarazem niepospolitych zdolności pisarskich, które do jego redakcji wpływały. Pozwalamy sobie wypowiedzieć to nasze zdanie, nie dla tego bynajmniej, iżbyśmy śmieli przywłaszczać sobie prawo sądu, ale wprost tylko w imię starego „Kurjera Warszawskiego", który jako protoplasta publikacji tego rodzaju, ma zda się prawo pocieszyć się i pochlubić tem, że założyciel jego, ś. p. Ludwik-Adam *Dmuszewski*, za którego duszę odbyliśmy w tych dniach Nabożeństwo żałobne, pierwszy powziął myśl tego wydawnictwa, które, za przykładem Lublina, może się kiedyś i w innych miastach prowincjonalnych powtórzy. Nadzieję tę zdaje się wzmagać powodzenie „Kurjera Lubelskiego", który na rok następny, nie już dwa tylko razy jak dotąd, ale trzy razy w tygodniu wychodzić zamierza, a tem samem i zakres działalności swojej będzie mógł znacznie rozszerzyć.

— Wspominaliśmy już po razy kilka, niedawno nawet, o Xiędze przyrody Schoedlera, której przekładu kilku Professorów naszych dopełniło, a starannem wydaniem zajęła się xięgarnia Gebethnera i Wolffa. Nie tylko wszakże tem dziełem, tak pożytecznem dla młodzieży i dla wszystkich miłośników nauk przyrodniczych, przysłużyła się nam taż xięgarnia, ale dwóma jeszcze dziełami, pióra tyle cenionego pisarza J. Chęcińskiego: „Opowiadaniami historycznemi," z dziejów Greckich i Rzymskich, oraz „Dniem grzecznego Władzia," które oba ozdobione są drzeworytami, a tak jedne jak drugie powinny być w każdej bibljoteczce domowej. Pierwsze, naśladowane z Włoskiego, przygotowywa niejako dzieci do wykładu historji, opowiadając im o znakomitych mężach starożytnego świata i o ich przygodach; drugie posłużyć może za nauczkę moralną dla mniejszej dziatwy. Opisuje ono istotnie dzień młodego chłopczyny, jego zabawy, jego zajęcia, nawet drobne pokusy, jakim ulega, wierszem gładkim, łatwo w pamięć wrażającym się, w którym nieraz prawdziwe tryska natchnienie. Modlitwę Władzia i starsze dziecię powtarzać może. W drugiej części tej xiążki, mieści się zbiór wierszyków i opowiadań tak P. Chęcińskiego, jako też innych autorów, których dziatwa uczyć się może, nie tylko dla samej wprawy pamięci, ale i dla wykształcenia umysłu i serca. Wydanie nader ozdobne, na prześlicznym papierze, zaleca się jeszcze rysunkami P. Juljusza Kossaka, który z fantazją a prawdą mu właściwą, nakreślił obrazowo przygody Władzia. Nie pierwsze to już wydanie PP. Gebethnera i Wolffa równie pożyteczne; przypomnimy tylko: Anczyca, Xięgę odkryć jeograficznych; Macego, Historję Kęsa chleba; Szymanowskiego, Obrazki z życia znakomitych ludzi; X. Serwatowskiego, Dzieje Biblijne; Schmidta, Powiastki, i wiele innych. — P. Sennewald na kolendę przygotował także Powieści Pani Pruszak, naśladowane z Angielskiego, i odznaczające się żywością opowiadania i pięknym stylem, cechującym wszystkie prace naszej autorki. U P. Hoesicka, jak w ogóle we wszystkich znaczniejszych xięgarniach, wielki też jest dobór dzieł tak krajowych autorów, jak i w obcych językach, dla młodzieży i drobniejszej dziatwy; są tam i różne piękne albumy, globusy, tellurja, jak o tem świadczą wystawy sklepowe.

— Są ludzie co utrzymują, że dzieciom żadnych zabawek dawać nie należy, żeby ich nie przyzwyczajać do próżnowania i zbytków. Inni znowu twierdzą, że owszem trzeba dziatwę bawić cackami, ale systematycznie, i za pomocą zabawek wpływać na ich umysł, a nawet w danym kierunku rozwijać ich przyrodzone zdolności. Froebel, znany pedagog, twórca ogrodów dziecinnych, tyle upowszechnionych w Niemczech, każe zawieszać nad kolebką niemowlęcia kolorowe piłki, ażeby mu ułatwić pojęcie kształtu, ruchu i barw. Tenże Froebel wymyślał nawet różnego rodzaju zabawki, odpowiednie jego zasadom wychowania dzieci. Podług niego, zabawki nie tylko nie uspasabiają dzieci do próżniactwa, ale owszem, stanowią dla nich zajęcie, każdemu człowiekowi niezbędne, nietylko fizyczne ale i umysłowe. Lalka dla dziewczynki, nie jest tylko drewnianem cackiem, ale jest córką a często przyjaciółką, powiernicą; i ileż to razy słyszymy dziewczynki, powtarzające swoim lalkom udzielane im samym nauki i przestrogi, prowadzące z niemi towarzyskie rozmowy i t. p. Chłopcy harcując na drewnianych koniach, albo nawet na prostych kijach, i wywijając szabelką, czyż się nie sądzą naprawdę wojakami harcującymi na koniach. Stawiając domki drewniane, rozkładając różnego rodzaju gospodarstwa, dziatwa uczy się już zastanawiać, wnioskować, nawet projektować na przyszłość. Prawda, że dziecku często kawałek drewienka, stary szmatek, albo grat jaki, starczy za przedmiot zabawki, który żywa i bogatn wyobraźnia ożywia i przybiera w najrozmaitsze barwy i kształty. Jeżeli więc zabawka jest dla dziecka konieczną, dla czegóż nie ma być zarazem i estetycznie piękną, kształtnie zrobioną, lub dobrze wymalowaną? Czemuż te zabawki nie mają być tego rodzaju, ażeby istotnie rozwijały w dziecku gust i pojęcie? Zdaje się, że i w tym przedmiocie doszliśmy już do doskonałości, jaką się wiek XIX w swoich pomysłach i utworach odznacza. Cacka dzisiaj są nieraz tak piękne, że i starsi podobać w nich sobie a nawet i podziwiać je mogą. Idźcie

zatem kochani Tatkowie, Mamy, Ciocie, Wujaszki, do PP: Lessera, Brünera, Archolda, Knolla, Laskiego, i kupujcie dla waszej dziatwy zabawki, ale kupujcie w miarę możności, i pamiętajcie, że za jedno cacko, co dziecku ujmiecie, możecie czasem całą biedną rodzinę nakarmić. Idźcie i kupujcie dla waszych małych pociech zabawki, bo kiedy się sami bawić lubicie, goniąc za mnóstwem nie trwalszych od nich bawidełek i cacek tego świata, dlaczegóżby dzieci wasze przyjemności tej pozbawione być miały? Zresztą, patrząc na owe ogrody z drzewa i papieru, na owe baranki i żołnierze z blachy, przypomnicie sobie przytem wasz wiek dziecinny, i wrażenia, jakich doznawaliście, patrząc na to wszystko; a zaś u P. Knolla, oprócz zabawek, znajdziecie mnóstwo gier różnego rodzaju, i wiele takich wyrobów fabryki Mintera, które i starszym na gwiazdkę przydać się mogą, jak np. lampy, lichtarze, organki pokojowe, pressepapier różnego rodzaju, z pomnikami historycznemi, figurki znakomitych mężów, odlewane z bronzu, i mnóstwo innych pięknych i gustownych rzeczy.

— *Sercem ukochany Panie Wawrzyńcze!* Wielce ci dziękuję za *Węgierski* przysmak, który mi *a priori* na kolendę przysłałeś. W istocie bryndza ta jest tak doskonała, że przez ciekawość zwiedziłem handel Pana *Bouquet*, w którym nigdy jeszcze nie byłem, bo wiesz, że to nie moje strony. Nałykawszy ślinki patrząc na różne frykasy, kupiłem paczkę *Julienne*, słoik powszechnie zachwalonej musztardy z Bordo *Imperial*, trochę wybornej galarety z różnych owoców, za czem przepada moja Jejmość, i uciekłem co prędzej, bo czułem, że moja kieszeń drży z trwogi na widok tylu apetycznych łakoci. Mając kupić jaką zabawkę dla mojego małego *Epifaniusza*, wstąpiłem do magazynu Pana *Brünera*, na Krakow: Przedmieściu, w hotelu Europejskim. A! mój Wawrusiu! wszakże tam wszystkie cacka żyją, chodzą, tańczą, grają, krzyczą, piszczą, słowem chaos jak przed stworzeniem świata! Tu jakiś wiejski artysta gra na skrzypcach i delektując się swoim talentem, czule przewraca oczy; pod nim, w słoju z wodą, siedzi niemczyk w kusych pluderkach, i wykonywa koncert na gitarze, oznaczając sobie takt głową, a liczne złote rybki, choć nie słuchają, uwijają się jednak koło niego i pluskają mu niby *brawo*, co dowodzi, że koncerta nie tylko na ziemi są w modzie. Ówdzie grono dziewcząt, ująwszy się za ręce, tańczą w koło całemi godzinami. Tam znowu *Córka Regimentu* żołnierskim krokiem przechadza się po stole. Opodal katarynkarz kręcąc zapamiętale korbą, przygrywa dwóm małpom, czego mu pozazdrościwszy pies, z również muzykalnym popisuje się talentem, a temu wszystkiemu towarzyszy biały niedźwiedź na basetli! Zobaczysz tam także wielką łódź, w której przewoźnicy energicznie pracują wiosłami, woły ryczące, pajaców przewracających koziołki, nie licząc cacek dla starych dzieci, to jest gustownych kandelabrów, bogatych żyrandoli i t. p. Słowem tak byłem oszołomiony tem wszystkiem, żem nie wiedział co wybrać dla naszego *gagatka*. Nakoniec przypomniawszy sobie, że ma wielkie zdolności do muzyki, kupiłem mu *katarynkę*. Do widzenia mój Wawrusiu, a przybądź przecie do mnie na wigilję, będzie *karp' na szaro* i twoje ulubione *kluski z makiem i wanilją*. Moja Pani kłania ci się i prosi cię jako znawcy, abyś kupił parę butelek *Chateau La fitte*, ale koniecznie u *Krzymińskiego*, boć to u Pana Piotra najlepsze czerwone wina.— Do widzenia, Twój Amicus, *Bonifacy D...*

— (Art. nad.) Odwilż popsuła nam sannę, a co gorsza sprawiła błoto, w czasie kiedy wszyscy biegają po mieście, to szukając podarunków na gwiazdkę, to szykując zapasy na Wigilję i Święta. O podarunki i o zapasy nie trudno, jest gdzie i w czem wybrać, byle było za co. Mówiliśmy już nieraz o tem, wspominaliśmy o zabawkach, o książeczkach, o ładnych przyborach na stoliczki, ale zapomnieliśmy o jednem, najważniejszem, o czem Damy nie zapominają nigdy; o tem, co dla niejednej może najważniejszą sprawą życia się wydaje—o stroju pięknych Pań naszych. Poczuwamy się zatem do winy i wielkim głosem, który upewniamy, że nie będzie głosem wołającego na puszczy, przypominamy Panom Mężom to, o czem oni doskonale wiedzą z różnych pośrednich i bezpośrednich domowych pogadanek, przymówek, spójrzeń, westchnień, a czasem i pieszczot, że Paniom brakuje sukień, kaftaników, szalów, koronek, kwiatów, a tu Karnawał się zbliża i będzie bardzo długi, i 49 wieczorów już się szykuje, nie mówiąc o balach i tygodniowych zebraniach. Przypominamy więc, że w Warszawie są ludzie dobrzy i grzeczni, którzy wyłącznie się dla płci pięknej poświęcili i myślą o tem tylko, jakby jej wszystkim wymaganiom zadosyć uczynić; którzyby radzi byli, ażeby wszystkie Damy były jak najpiękniejsze i starają się im w tem dopomódz, i ażeby wszystkie niesnaski domowe, jak najprędzej się wszędzie kończyły za pośrednictwem nowej sukni lub gustownych ubiorów z ich sklepu. Takimi czarodziejami są PP: Pękala, Zeltt, Włodkowski, Thonnes, Kwiatkowski, Zaleski; z wyrobów złotych PP. Wejnert, Bracia Jaroccy i t. p.; a obok nich są też i wróżki: Panie: Adela Hofman, Wilczyńska, Włodkowska, Sobolewska, dawna firma Klementyny, W. Frybes, Aurelja, które z misternych koronek, różnobarwnych wstęg i połyskujących axamitów, tworzą owe piękne ramki, tak przypadające do twarzyczek Dam naszych, a pomimo śniegu i mrozu przypominające wiosnę i lato wiązkami kwiatów i owoców— sztucznych. Pani Wilczyńska szczególniej, taki dobór tych kwiatów posiada. Ci więc czarodzieje, te wróżki, wybawią was, moi Panowie, z kłopotu; wdzięczne uśmiechy zadowolenia sprowadzą na drobne usteczka waszych Pań, a na horyzont waszego domowego pożycia, najpiękniejszą pogodę, choćby na dworze najgorsza panowała zawieja. Idźcie tylko jeszcze do PP: Loursa, Czajkowskiego, Czernera, Semadeniego, Clotina, Vincentego, Wedla, Ferrarego, obstalujcie wytworne ciasta, weźcie piękne bonbonierki, napełnijcie je wybornemi cukrami, dodajcie do tego owoców smażonych w cukrze, komputów, i różnych łakoci, w które składy PP. Rozmanitha, Stępkowskiego, Boqueta, Sowińskiego i Szulca obfitują, a za to będzie wam wolno raczyć się ostrygami, homarami, solami, i różnemi potworami morskiemi, i zapijać te delikatesy wszelkiego rodzaju winami, których piwnice tych Panów są pełne. Potraficie może nawet wyprosić, żeby wam wolno było pójść je-

szcze na *połówkę* do P. Krzymińskiego, albo na *Kapkę* do P. Fukiera. Umiejcie tylko zasłużyć sobie na względy połowic waszych, mogącą się im podobać kolendą, a maleńkie wyskoki Wasze, przynajmniej przez pierwsze dni Święta, niewątpliwie na ich cierpliwe pobłażanie zasłużą.

— Jeżeli jest jeszcze kto w *Warszawie,* ktoby nieznał cukierni *Loursa,* ktoby choć niepokosztował jej wyrobów od tylu lat mających tak sprawiedliwy rozgłos i uznanie, niech zwiedzi tegoroczną wystawę cukrów. Ujrzy tam wpośród słynnych tak zwanych *pomadek,* bijącą w górę wspaniałą fontannę do złudzenia naśladującą wytryski czystej wody, w której niby się przeglądają nieopodal leżące eleganckie a bogato i wykwintnie ozdobione *bonbonierki* Paryzkie, z których zdaje się, że smaczniejsze będą cukierki, jeżeli smaczniejsze być mogą. Zresztą nie będziemy opisywać i wychwalać każdego wyrobu po szczególe; kto zobaczy, osądzi.

— Odznaczające się doskonałością cygara i papierosy fabryki La Ferme, dotąd wyrabiane w Petersburgu i w Dreznie, a których główny skład był w magazynie P. Lentza, wyrabiane także będą w Warszawie, w nowym zakładzie przy ulicy Pięknej, pod kierunkiem doświadczonych robotników, z jak najlepszych liści tytoniowych. Założenie nowej fabryki, takiej ustalonej wziętości, nie może jak tylko przyczynić się do podniesienia konkurencji między już istniejącemi fabrykami, na korzyść publiczności palącej. Cygara 3 i 6 kopiejkowe, ze składu P. Lentza, a z fabryki La Ferme, są tak dobre, że nie tylko krajową, ale zagraniczną konkurencję wytrzymać mogą, gdyż z bardzo dobrego są liścia i dobrze zwinięte, co nie zawsze w tańszych gatunkach ma miejsce. Te nowe cygara istotnie zasługują na wzmiankę.

— W przyszłą Sobotę, przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Chmielnej, w domu narożnym, obok handlu win i korzeni P. Gustawa Wisnowskiego, otwartym zostanie nowy sklep ze sprzedażą wódek, likierów, araku i spirytusu, z dystylarni, mieszczącej się we wsi Niechcicach, w Powiecie Piotrkowskim, nieopodal stacji kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Dystylarnia ta od roku założona, prowadzona jest przez P. Patschkiego, który poprzednio pracował w słynnej dystylarni Żareckiej. Dotąd z Niechcic, wódki nie dochodziły do Warszawy, i pierwszy to jest skład ich i sklep, który tu założony zostaje. W bliższych okolicach Niechcic wyroby P. Patschkiego są znane i chwalone powszechnie.

— Wczoraj, po poprzednim poświęceniu, otwartym został elegancki zakład „Café Restaurant,“: w dolnym lokalu wielkiego domu na rogu ulicy Marszałkowskiej i alei Jerozolimskiej, pod firmą Michałowski i Spółka.

— Z *Rawskiego* (Gubernji Warszawskiej). Powołując się na artykuł w „Gazecie Warszawskiej“ Nr 279, w dniu 14 m b. m. zamieszczony, o okazaniu się źródła wody mineralnej żelaznej we wsi Bukowie pow. Rawskim, dodajemy, że wieś Buków pod względem kommunikacji, w nader korzystnem jest położeniu, bo o 7 tylko wiorst od Rokicin, stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, i przy samem szosse, z tejże stacji do miasta Tomaszowa idącem, którędy codzień omnibusy kursują. Jeżeli więc po dokładnym rozbiorze tej wody, okaże się, że zawiera w sobie w odpowiedniej ilości substancje należyte, to pożądanem byłoby, aby Właściciel tej majętności wcześnie pomyślał o zrobieniu stósownych przygotowań do przyjęcia i pomieszczenia osób, dla poratowania zdrowia przyjeżdżających, niemniej o urządzeniu miejsca do przechadzek, ku czemu, jak nam wiadomo jest w Bukowie nader stosowna miejscowość w parku, przy dworskim ogrodzie, w pobliżu którego te źródła się okazały; wszelkie koszta, jak spodziewać się można, w prędkim czasie pokryte zostaną z dochodów. B.

— Wczoraj, Dr Karol Szymański, celem uzyskania stopnia docenta przy tutejszej Szkole Głównej, bronił rozprawę swoją, p. t. „O bazaltach i trachitach.“ Oponentami byli Prof: PP. Jurkiewicz i Wawnikiewicz. P. Szymański zyskał stopień Doktora w Uniwersytecie Hejdelbergskim.

— Poezje Józefa Grajnerta (Zbiorek I. Pieśni), znajdują się do nabycia na składzie głównym w xięgarni Maurycego Orgelbranda, Krak: Przedm:, Nr 407 (nowy 1), zkąd mogą być zapotrzebowane i do innych xięgarni. Cena Zbiorku kop. 40. Zbiorek drugi wkrótce opuści prassę.

— Tyle żądana Część 1sza „Wzorów Rysunkowych,“ J. F. *Piwarskiego*, wyszła w czwartem wydaniu, w litografji Pana L. Herknera. Skład główny wszystkich trzech części, w xięgarni J. Błaszkowskiego, obok pałacu Kazimirowskiego w Warszawie.

— Program koncertu, na dochód sierót po ś. p Maurycym Bodurkiewiczu, b. Artyście Dramatycznym, Teatru Warszawskiego. Oddział Iszy: 1. Uwertura z „Burgrafów“ (Orkiestra), P. J. F. Dobrzyński; 2. Duet, z opery „Muszkietery Królowej“, F. Halevego Panowie: Koehler i Prohazka; 3. a) Bolero, z opery „Nieszpory Sycylijskie“ J. Verdi, Pani Dowiakowska; b) Duet, z opery „Otello“, G. Rosini, PP.: Dowiakowska i Quatrini; 4. „Symfonia Alarda“, na dwoje skrzypiec, PP.: Jaworski i Noskowski; 5. Arja, z opery „Żydówka“, F. Halevy, P. Filleborn. — Oddział IIgi: 6. „Allegro“, z koncertu C. moll, Bethoven'a, P. E. Kania; 7. „Farys“, poezja, Karola Balińskiego, P. J. Królikowski; 8. Walc „The Guard's“, D. Godfrey, P. Graetz; 9. Arja, z opery „Nieszpory Sycylijskie“, J. Verdi, P. Prohazka; 10. Kwartet, z opery „Rigoletto“, J. Verdi, Pani Dowiakowska, PP.: Quatrini, Filleborn i Koehler; Ner 2, 3, 8 i 9, z towarzyszeniem fortepjanu, P. A. Jarocki; Ner 4, 5, 6 i 10ty, z towarzyszeniem orkiestry. — Koncert ten odbędzie się w Salach Maskaradowych, dnia 18 (30) b. m. (20,245.)

— W tych dniach z litografji Müllera, wyszedł nowy Mazur, p. t. „Krakus-Mazur,“ skomponowany na fortepjan przez P. Tomasza Wadowskiego.

— Wczoraj, w Resursie Obywatelskiej o godzinie 8ej wieczorem, odbył się koncert, urządzony dla Członków tejże Resursy i ich Rodzin, który powiódł się najzupełniej.

— Wczoraj, grono Przyjaciół i bliższych Znajomych W. Ercharda Mutiusa. Dyrektora dotychczasowego kolei żelaznej Warsz:-Wied: i Warsz:-Bydgoskiej, z powodu, iż tenże opuszczając niezadługo Warszawę,

przestaje pełnić powyższe obowiązki, dawało Mu obiad pożegnalny, w restauracji hotelu Angielskiego.

— Wczoraj w operetce „Dziesięć cór na wydaniu,“ słabą Pannę Kwiecińską, zastąpiła z powodzeniem, w roli Sydonji, Panna Graetz. Po niej zaś rolę Limonji, przedstawiła, pierwszy raz ukazująca się na scenie, Panna Ziembińska, uczennica P. Quatriniego.

— Niejeden zapewne ze starszych mieszkańców *Warszawy* zauważał, że dziś ogół ludności tutejszej nierównie dłużej się *wysypia*, aniżeli dawniej. Za czasów nieco dawniejszych, o godzinie 5ej, a nawet 4-ej z rana, widzieć można było niejedno w oknach światło; rzemieślnicy wcześniej do pracy się zabierali i sklepy raniej otwierano. Nie powstajemy bezwarunkowo przeciwko tej zmianie, albowiem może ona być wynikiem nowych stosunków domowych i ekonomicznych, któreby potrzeba w wielu szczegółach dokładnie i wszechstronnie zbadać przed wydaniem jakiegobądź w tym względzie wyroku; notując wszakże sam fakt, nie możemy przepomnieć o naszem starem przysłowiu, „że kto rano wstaje, temu PAN BÓG daje.“ Młodzież szczególniej nie powinna się lenić z wczesnem wstawaniem, a na nieszczęście młodzi bodaj czy nie dłużej jak starzy w łóżku spoczywają. Ciekawe dość lekarstwo wynalazła pewna matka na wyleczenie swej córeczki z tego lenistwa, nie pozwalając jej wcale wstać z łóżka, jeżeli przed godziną siódmą, *nie zwlekła się*, jak to mówią *z pościeli*. Lekarstwo to, po dwóch lub trzech próbach, tak skutecznie podziałało na biedne dziewczątko, które przez cały dzień w *beciku* przemęczyć się musiało, że później za nic w świecie nie można było panieneczki po godzinie szóstej w łóżku utrzymać. To nam także przypomina ś. p. Mecenasa T., który dostrzegłszy, że synalek jego, byle się dorwał do talii wysmolonych kart, po całych godzinach z rówiennikami swemi rąbał się w *ćwika* lub *maryasza*, przyjął umyślnie korrepetytora do wykładu prawideł wszelkich gier towarzyskich. „Chcesz widzę grać w karty,“ mawiał mu ojciec, „słusznie więc abyś się nauczył grać dobrze i nie padł ofiarą zręczniejszych.“ Cztery godziny dziennie męczył się korrepetytor ze swoim elewem, powtarzając mu prawidła gry *Hoila* i każąc mu kombinować wszystkie przypuszczalne szanse tak *wista*, jak *kwindeczy*. Chłopiec tak sobie grę zbrzydził, że wyrosłszy na młodzieńca, *dziś* nawet z *damami* nie chce grać w *bezika*.

— W tych czasach, browar P. Limprechta, zaczął wyrabiać „Maltz-Extrakt,“ który, zdaniem znawców, nie ustępuje w dobroci zagranicznemu.

— Jeszcze dziesięć dni do Nowego Roku, a już powinszowania Nowo-Roczne ukazują się. Wczoraj przy wypłacie pensji Artystom Teatrów, służbowy Kajetan S., rozdawał im drukowane życzenia, zaczynające się od słów Krasickiego: „Każdy wiek ma gorycze, ma swoje przywary.“

— Pierścień złoty z brylantami, duży, męzki, znaleziony przed kilku dniami na Poczcie, odebrać można w Urzędzie Policji Cyrkułu XIgo, za udowodnieniem. (20,217.)

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od N. rs. 1 na gwiazdkę dla dziatek w Ochronce *Baudouina*.

— We Lwowie szereg przedstawień teatralnych przez amatorów, na dochód funduszu dla ubogich Akademików, rozpoczęła tragedja *Korzeniowskiego*, pod tyt: „Aniela“.

— Niejaki Zoni, szczególnie usposobiony z natury, i pracujący wytrwale, przyszedł do tej doskonałości, że nietylko głosem swoim naśladuje doskonale wiele różnych instrumentów, ale i całą orkiestrę, z zupełnem złudzeniem słuchaczy, i to za pomocą jedynie krtani. Popisywał się on już wParyżu, a obecnie bawi w Bruxelli.

— Pismo „Die Natur“ pisze: Szarańcza, ów postrach krajów rolniczych, uprawnych, ma być dla mieszkańców pustyni nader korzystnem robactwem; służy bowiem za pokarm dla ludzi i dla koni. Dla „ludzi“ nie jest ona wprawdzie przysmakiem, ale dla „koni“, ususzona, zastępuje najzupełniej jęczmień. Zmielona po ususzeniu na mąkę, zawiera w małej objętości wiele pożywnych substancji.

— Od kilku lat niektóre znaczniejsze domy handlowe, kupczące herbatą, zwykły były udzielać nagrodę pieniężną po fs: 1 za każdą beczkę objętości, to jest około 20,000fr:, pierwszemu statkowi, przybywającemu z ładunkiem herbaty Chińskiej. W roku bieżącym 9 statków żelaznych ubiegało się o tę nagrodę; dwa z nich przebyły drogę z Chin do Londynu, w ciągu 99 dni, a temu, który o pół godziny wyprzedził drugi, przyznano nagrodę. Gdy jednak obecnie do przewozu herbaty zaczynają już i parostatków używać, zdaje się, że w roku przyszłym już tylko parowce o nagrodę tę ubiegać się będą mogły.

— W Pradze Czeskiej znalazł się nowy przepowiadacz pogody, niejaki Wawrzyniec Seycek, który podpisuje się nawet „Wetterprophet“, i ogłasza w dziennikach przepowiednie deszczu i śniegu na miesiące Listopad i Grudzień r. b., oraz Styczeń i Luty roku przyszłego, w różnych miastach Europy.

— W dz. Ang. „Standard“ czytamy następną statystykę o myszach i jaskółkach: „Przypuszczając, że na jeden akr ziemi przypada jeden szczur i dwie myszy, to podług tej zasady, liczba tych gryzących zwierząt wynosiłaby 91,116,000, a zjadałyby one 182,238 korcy w ciągu sześciu miesięcy, t. j. 182 dni i pół; ilość dostateczną na wyżywienie 2,915,712 osób przez rok cały, licząc na osobę codzień po 2 funty chleba. O ile zaś szkodliwemi są myszy, o tyle pożyteczne jaskółki, które, prócz tego że zwiastują wiosnę, oswobadzają nas od wielkiej liczby szkodliwych owadów. Utrzymują, że jedna jaskółka zjada dziennie około 900 owadów. Jeżeli zaś przyjmiemy, że każdy owad wydaje dziesięć generacji na rok, czyli że w ciągu roku, wychodzi ich na świat miliony milionów indywiduów, pojmiemy jak dla nas użyteczną jest ta mała ptaszyna.“

— Jakkolwiek na Północy zwykle ludzie później-szej niż na Południu dochodzą starości, niektóre jednak kraje stanowią w tym względzie wyjątek, i tak, w Chili, podług dziennika „El Siglo“, wychodzącego w Montevideo, w roku zeszłym 832 osób, a mianowicie 311 mężczyzn i 521 kobiet, liczyło od 100 do 140 lat; z tych 384 osób, 100 lat; 65—110; 15—115; 11—120; 5—130 i jedna kobieta 140 lat.

— Zmarły w Fontainebleau pod Paryżem, we Wrześniu r. b., Herman Goldsmith, znakomity astronom, który w ciągu 9ciu lat odkrył 14 nowych planet w asteroidalnej strefie, między Marsem a Jowiszem, a mianowicie: Lutetia, Pomona, Atalante, Harmonia, Daphne, Nyta, Eugenja, Melitta, Pales i Doris, Europa, Alexandra, Dame i Panope, był zarazem malarzem i uczniem sławnego Korneliusza, i zostawił kilka znakomitych utworów swego pędzla. Podwójna praca, jaką się zajmował w dziedzinie nauki i sztuki, przyprawiła go o utratę wzroku, a następnie i życia. Urodził się on we Frankfurcie w 1802 r., i był wyznawcą Starego Zakonu.

— W tych czasach, oprócz Baranta, Gavarniego i innych, o których zgonie donosiliśmy, zmarło w Europie kilku innych niemniej znakomitych mężów, i tak: w Stokholmie zakończył życie, skutkiem samobójstwa w przystępie melancholji, ulubiony poeta ludowy *Biursten*, którego Szwedzi swym Berangerem nazywali. W Anglij zmarł najstarszy oficer marynarki Królewskiej, Admirał i pierwszy Adjutant morski królowej, William *Parker*, który w r. 1793 jeszcze rozpoczął służbę jako oficer. We Włoszech umarł jeden z najznakomitszych obywateli, Xżę Antoni Litta Visconti-Arese, Prezes wielu stowarzyszeń uczonych, artystycznych i dobroczynnych.

— Nieraz pisma nasze wspominały o stowarzyszeniu w Rochdale, jako źródle wszystkich stowarzyszeń *konsumcyjnych* całego ucywilizowanego świata. Obecnie publicysta Niemiecki V. A. Hube, w piątym zeszycie swoich „Zadań społecznych,“ daje szczegółowy opis początku i rozwoju tego stowarzyszenia. Założone przez dwudziestu tkaczy, z kapitałem 23 f. szt: czyli 180 talarów, uciułanym z tygodniowych składek od 3 do 6ściu fenigów, w dniu 21 Grud: 1844 r., liczy ono obecnie 6,000 uczestników i 1,500,000 talarów kapitału. Działania tego stowarzyszenia tak szybko się rozwijały, iż po latach 6ciu istnienia miało 600 członków, 3,000 f. szt: kapitału, a 10,000 f. s. rocznego obrótu, a nie poprzestając na zakupie hurtowym artykułów, postanowiło je wyrabiać, i w tym celu wybudowało młyn wodny, który po latach 5u zamieniło już na parowy o 15 gankach; kupowało bydło na rzeź, a następnie w r. 1860 zakłady swoje pomnożyło wielką przędzalnią, mającą obecnie w obrócie 300,000 talarów. Obok tych zakładów posiada swoje łazienki, bank zaliczkowy, kassę wsparcia dla chorych i sierot, ajenturę centralną w Manchester, dostarczającą towarów dla stowarzyszeń północnej Anglji, a nadto przeznaczyło 70,000 f. szt: na wybudowanie małych mieszkań dla swoich członków. Dywidenda uczestników wynosi od 10 do 12% rocznie; prócz tego do 9,000 tal: wydawanych jest rocznie na cele dobroczynne i wzajemnego kształcenia. Te szczegóły wymównie świadczą o potędze stowarzyszeń, jeżeli ich współuczestnicy ożywieni są jednym duchem porządku, pracy i oszczędności, a światłych i sumiennych mają kierowników.

— Anglicy postanowili sobie jeszcze w roku zeszłym tak zbadać Palestynę, iżby już nic nowego o tym kraju powiedzieć, ani napisać się nie dało. W tym celu utworzyło się Towarzystwo Badaczy Palestyny, z którego działań złożony został temi czasy raport na zgromadzeniu Brytańskiego Towarzystwa Postępu Nauk. P. Grove w pomienionym raporcie powiada, że Towarzystwo nie spocznie dopóty, dopóki nie wymierzy Palestyny do ostatniej mili, nie zbada wszystkich zwalisk, nie przetrzęsie wszystkich grobowców, nie zapisze dokładnie nazwiska każdej wioski, aby je z nazwiskami biblijnemi porównać, i nie rozpozna dróg starych, oraz miejscowej geologji, fauny i flory.

— W jednej z gazet Niemieckich czytamy: „Na ławkach Parlamentu Angielskiego zasiądzie wkrótce osobliwszy człowiek. Jest nim P. *M. Kavanagh*, obrany świeżo w Wexford. Przyszedł on na świat bez rąk i nóg, a jednak jest dzielnym jeźdźcem, doskonałym strzelcem, biegłym rysownikiem i nieposlednim autorem. Twarz jego odznacza się pięknemi męzkiemi rysami, oraz wyrazem rozumu i mocy ducha. P. M. Kavanagh ma dziś lat 43, jest żonatym i ojcem licznej gromadki pięknych dziatek. Wszyscy chwalą jego zajmujące w towarzystwie rozmowy i opowiadania, a świeżo przezeń drukiem ogłoszony opis wrażeń z podróży, na własnym jachcie „Eva“ odbytej, ozdobiony illustracjami jego własnego rysunku, świadczy o znakomitych jego zdolnościach. Przy pisaniu i rysowaniu, bierze on pióro do ust i kieruje niem króciuchnym kawałkiem ramienia, w czem nadzwyczajną już posiada biegłość. Do konnej jazdy używa siodła w kształcie koszyka i z zadziwiającą łatwością kieruje koniem. Największą jednak osobliwością jest jego zręczność w powożeniu, gdy czterma dzielnemi rumakami pędzi w powozie przez ulice.“

— Obecnie w Paryżu przedstawiają w teatrze *Chatelet*, sztukę, p. t. „Latarnia magiczna,“ w której przedstawiają się kobiety wszystkich wieków i narodów, w narodowych strojach. Jest ich 300.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Wiedeń, 17go Grudnia.* — Xiążę Ryszard Metternich przybył tu 15go z Paryża. Zaraz po przyjeździe odwiedził go P. Beust, a po południu miał specjalne posłuchanie u Cesarza. Missję jego pokrywa tajemnica, a ci co wszystko wiedzą, mówią, że się układa przymierze, do którego wstępem jest traktat handlowy. — Powszechnie wiadomą jest tu rzeczą, iż pomiędzy PP. Beust i Belcredi, panuje głęboka różność zdań, i że jeden z nich prędzej lub później upaść musi. Sprzeczność między tymi dwoma Mężami stanu, wynika mianowicie z tego powodu, iż Beust pragnie pojednania z Węgrami za jakąbądź cenę, gdy tymczasem Hr. Belcredi radby uczynić inną jeszcze próbę dla rozwiązania kwestji wewnętrznych. Z obecnego stanu rzeczy, tak jak dziś one stoją, zdaje się, że Hr. Belcredi odniesie zwycięztwo, jakkolwiek P. Beust we wszelkich kierunkach, a nawet i z Węgrami, prowadzi układy samoistne. W sferach najwyższych podobno postanowiono nie udzielać Węgrom Ministerstwa, dopóty, dopóki Sejm nie wyrzecze uchwały co do spraw wspólnych. Węgry tymczasem ze swojej strony, dalej jeszcze posuwają swoje żądania, i domagają się tylko unji osobistej. Pojednanie więc z nimi zdaje się być jeszcze dalekiem, a przesilenie Ministerjalne blizkiem. — Hr. Larisch, Minister Skarbu, postanowił, jak głoszą dzienniki, zastawiać gmachy rządowe. Z tego się okazuje w jak krytecznem położeniu musi być

skarb Austrjacki. — Wczoraj przybył tu P. Herzfeld, Mexykański Radca Stanu, prawa ręka Cesarza Maxymiljana, i dziś udaje się do Miramare. Przywiózł on podobno wiadomość o stanowczym końcu Monarchji Mexykańskiej. — Xiążę Karol Auersperg wezwany podobno został do Wiednia na Radę Ministerjalną, w kwestji konstytucyjnej. — Cesarz wczoraj przyjmował Deputację Adresową Galicyjską. — W Wiedniu zdarzył się w Sobotę wypadek śmierci wsród tańca. Po koncercie i wieczerzy w salach stowarzyszenia „Hesperus," puszczono się w taniec, i wtedy 22-letnia żona P. Teschenberga, Redaktora urzędowej „Wiener Zeitung," zaledwie przesunęła się raz do koła sali, wstrzymała nagle swojego tancerza i w rękach jego została bez życia. Wszelki ratunek okazał się daremny. (Schl. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 16go Grudnia.* — Rozchodzi się wiadomość, że podróż Cesarzowej do Rzymu, znowu się staje wątpliwą. Dzienniki półurzędowe otrzymały rozkaz nie dotykać tego przedmiotu. — „Constitutionnel" ogłosił dziś artykuł o reorganizacji armji. Uderza w nim to, iż jednym z powodów, dla których pomieniony dziennik zaleca ów nowy projekt, jest ożywienie i rozbudzenie ducha militarnego we Francji, od którego utrzymania, zdaniem jego, zależy wielkość i pomyślność kraju. — Słychać, iż od ajentów francuzkich, wysłanych przez rząd dla zbadania usposobienia umysłów i położenia Austrji, nadeszły tu sprawozdania, przedstawiające stanowisko p. Beust, jako nieco zachwiane w opinji publicznej. — Co do sprawy Mexykańskiej, „Köln. Ztg" zapewnia, że pomiędzy Marszałkiem Bazaine a Jenerałem Castelnau, wybuchnęły nieporozumienia. Pierwszy, pragnąc, z powodów ambicji, aby wraz z jego oddaleniem upadło Cesarstwo Mexykańskie, chce cofnąć pozwolenie, udzielone oficerom Francuzkim, służącym z własnej woli w armji Mexykańskiej. Castelnau opiera się temu, i widzi jeszcze w Cesarstwie dość sił żywotnych do jego utrzymania nadal. Powołuje się on w tem na adresa niektórych większych miast, pragnących aby Cesarz Maxymiljan pozostał, i na list Jenerała Meija z San Luis de Potosi, w którym tenże podejmuje się na czele 10,000 ludzi, bronić przeciw wszelkiej napaści prowincję Chihuahua. — Zapewniają, że dokumenta, dotyczące sprawy Mexykańskiej, nie będą ogłoszone w żółtej księdze. (Schl. Ztg).

PRUSSY. *Berlin, 18go Grudnia.* — Król i Xiążę Następca Sascy, przyjmowali dziś wielu znakomitszych Posłów i Dygnitarzy, a w tej liczbie i PP. Roon i Bismarcka. Po południu odwiedzili Xięcia Następcę Tronu, obiadowali u Królowej Wdowy, a wieczór przepędzili u Królowej panującej. (Schl. Ztg).

AMERYKA. — Z dniem 1m Grudnia r. b. dług publiczny Stanów Zjednoczonych wynosił 2,685 miljonów dolarów. — Słychać, iż armja Północno-Amerykańska, licząca obecnie około 45,000 ludzi, ma być powiększoną do 55,312. Flota Stanów Zjednoczonych obejmuje nateraz 294 statków, z 2,563 po większej części ciężkiemi działami. W liczbie owych statków znajduje się 63 okręty pancerne, 6 fregat i 65 okrętów linjowych. Podczas wojny marynarka ta liczyła 600 okrętów, ale z tych sprzedano 300. — Wielki tunel, wykopany pod jeziorem Michigan, dla zaopatrzenia wodą Chicago, został ukończony. Jest on prawie dwie mile ang. długi i ciągnie się na 80 stóp pod łożyskiem jeziora, w warstwie gliny. Roboty rozpoczęto 17go Marca 1864 r. i doprowadzono do końca bez żadnego przypadku. Tunel obejmuje 57,000,000 galonów wody i na wiosnę będzie oddany do użytku publicznego, wraz z machinami rozprowadzającemi wodę po mieście. — Korrespondencje Nowo-Yorkskie z dnia 1go b. m., podają wiadomość z Washingtonu, że Rząd Związkowy okazuje się nader zadowolonym z postanowienia Cesarza Francuzów względem wycofania swych wojsk z Mexyku. Jenerał Grant miał wydać rozkaz Jenerałowi Sheridan, aby złożył z urzędu Jenerała Serdgewick, jeśli potwierdzi się wiadomość, iż tenże samowolnie wkroczył do Matamoras. — Doniesienia z Mexyku, z tegoż samego źródła pochodzące, zapewniają, że około 25go miały przybyć do Vera-Cruz bagaże Cesarza Maxymiljana, i że załoga Jalapy, składająca się z legjonistów Austrjackich, poddała się republikanom. (N. P. Z.)

— Rozmaitości. — Niedawno do jednego z dyliżansów, kursujących po bocznych drogach we Francji, wsiadł jakiś Jegomość chudy i wątły, a miłujący nadewszystko *wygodę* i *swobodę*. Wkrótce potem wtłoczył się do tejże karety pocztowej rzeźnik miejscowy, tuszy ogromnej, który całym ciężarem korpusu swego wgniótł do kąta karety nieszczęśliwego chudeusza. Chudy zrazu milczał i cierpiał, ale po niejakim czasie zaczął się kręcić, i kiedy niekiedy odzywał się rodzajem przytłumionego wycia. „Czy Panu jest niedobrze?" zapytał baryła z ubolewaniem. „Ha, mój Panie, ja jestem zdrów jak ryba, spójrz Pan tylko na mnie. Cała rzecz, że muszę jechać do wód na kurację, bo mnie przed miesiącem wściekły pies pokąsał." Tłusty podskoczył na siedzeniu, i już przez resztę drogi do pierwszej stacji, siedział przytuliwszy się w przeciwnym kącie, aż nakoniec za przybyciem do domu pocztowego wysiadł i wolał czekać na następny dyliżans, niż się narażać nadal na tak niebezpieczne sąsiedztwo; chudeusz zaś, śmiejąc się w duchu i rozparłszy się wygodnie na siedzeniu, dojechał swobodnie do celu swojej podróży.

— Nowożeńca powitał przyjaciel znanym dwuwierszem:

A ponieważ dostałeś, coś tak drogo cenił,
Winszuję Panie Pietrze, żeś się już ożenił.

Nowożeniec westchnął, i ściskając rękę przyjaciela odrzekł: „Mój kochany, na tym świecie nie masz róż bez kolców, ale dalipan znajdziesz często kolce bez róż." — (Autentyczne).

Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Katolicki,** Ner 49, wyszedł z druku i zawiera: Konferencjoniści Francuzcy (dalszy ciąg); Roczniki rozkrzewiania wiary (dalszy ciąg); Korrespondencja; Kronika.

— **Przyjaciel dzieci,** Nr 298, wyszedł z druku i zawiera: Las Cazas (dokończenie, z drzeworytem rysunku Tegazzo); Starożytności; Rozbitki (dokończenie, z drzeworytem, rysunku Tegazzo); Ptaki krajowe i zagraniczne (z 2ma drzeworytami, rysunku Polkowskiego); Skoczek na linie (z drzeworytem, rysunku Kostrzewskiego); Nie ma rzeczy nieużytecznej na świecie; Rzeka i zdrój, przez F. Mikorskiego.

Ostatnie Wiadomości.

Cesarz Francuzów, Cesarzowa i Cesarzewicz, wrócili 18 b. m. z Compiègne do Paryża i zajęli mieszkanie wpałacu Tuileryjskim. — Wyjazd Cesarzowej do Rzymu, odroczony został, jak zapewniają, z 20 go na 26-ty, ale jakkolwiek podróż ta jest postanowioną, niepodobna dziś jeszcze powiedzieć, czy z pewnością przjdzie do skutku. Cesarz pragnąłby, aby nim przedsięwziętą będzie, Cesarzowa pewną była przynajmniej względnego powodzenia.—P. Sartiges, który wyjechał do Rzymu, ma wprzód zbadać stan rzeczy, a Cesarzowa przed puszczeniem się w drogę, oczekiwać będzie na zawiadomienie od tego dyplomaty. — Dodają wreszcie, że Jenerał Fleury czekać będzie na Cesarzowę w Civita-Vecchia i towarzyszyć jej ma do Rzymu.

Gabinet Tuilleryjski, jak słychać, stracił wszelką nadzieję co do możności utrzymania Cesarstwa w Mexyku i rozpoczął już nawet układy z Juarezem, dla zabezpieczenia poddanych Francuzkich przed odwetem Republikanów, po odpłynięciu korpusu okkupacyjnego.— W Paryżu głoszono, że Jenerał Prim zdołał wylądować na brzegi Hiszpanji. Wieść ta jednak potrzebuje potwierdzenia.— Król Saski i Xiążę Następca, wyjechali z Berlina d. 19go rano, z powrótem do Drezna. Król i Członkowie rodziny Królewsko-Pruskiej, żegnali odjeżdżających w dworcu kolei Anhaltskiej.— Poprzednio Król Saski miał rozmowę z Królem Pruskim w zamku.—Pełnomocnicy Związkowi odbyli tegoż dnia konferencję, na której prezydował Hr: Bismarck.

W Wiedniu otrzymano 19go b. m. depeszę z Washingtonu, donoszącą, że Cesarz Maxymiljan został ujęty przez republikanów.— Węgierska Izba Magnatów przyjęła znaczną większością adres Izby Deputowanych. (Schl. Ztg),

TEATR WIELKI.

Dziś, *Le Nozze di Figaro*, przez Artystów Włoskich, Abonament C, Ner 6.—Jutro, *Łucja z Lamermooru.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, *Płacz i śmiech.* — *Nie mam czasu.* — Jutro *Przysięga Horacego.* – *Szuka siebie.*— *Chcesz się żenić.*

RESURSA OBYWATELSKA.—Dziś i codziennie Koncert Orkiestry Bilsego.—Początek o 7ej wieczorem.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierzowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

MUZEUM ANATOMICZNE.—Otwarte codziennie dla Mężczyzn dorosłych, w Salach Hotelu Wileńskiego na Tłomackiem, od godz: 10ej z rana do 9ej wieczorem.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 21 Grudnia 1866 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 15.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 55.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	75	67	75	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	81	67	81	33
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	77	67	77	33
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	58	75	58	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	113	50	113	—
„ „ „ z r. 1866,	106	25	105	75
Bilety Banku Cesarstwa	78	50	78	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	73	—	72	50
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	56	50	55	50
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	90	—	89	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	92	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. 1 k. $98^3/_9$. Od Listów likwidacyjnych k. $23^1/_3$.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 20go Grudnia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 50 do rs. 7 k. 50; żyta od rs. 4 kop. 57 do rs. 5 k. —; owsa od rs. 2 kop. 70 do rs. 2 kop. 80; gryki od rs. 3 kop. 75 do rs. 3 k. 90; kartofli od rs. 1 k. 95 do rs. 2 k. 10.

Okowity płacono dnia 20 Grudnia, za wiadro od rs. 4 k. $3^1/_3$, do rs. 4 k. $9^3/_4$; za garn. od rs. 1 kop. 30 do rs. 1 k. 35.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.